Rok I. Nr. 14.

Szkołka niedzielna

LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 2. Kwietnia 1837.

Religia.

Niedziela przestępna.

Ewanielia u Iana świętego w rozdziale dwudziestym.

Onego czasu, gdy wieczór był dnia onego pierwszego po szabasie, a drzwi były zamknione, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla boiaźni Żydów, przyszedł Iezus, stanął w pośrodku i rzekł im: „pokóy wam.“ A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, uyrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasie: „Pokóy wam. Iako mnie posłał Oyciec, tak i ia was posełam.“ A to powiedziawszy, tchnął na nie, i rzekł im: „Weźmiycie Ducha świętego; którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.“ A Tomasz, ieden ze dwunastu, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Pan Iezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: „Widzieliśmy Pana.“ A on im rzekł: „Ieżeli nie uyrzę w ręku Iego przebicia gwoździ, i nie włożę palca mego na mieysce gwoździ, i nie włożę ręki moiéy w bok Iego, nie uwierzę.“ A po ośmiu dniach byli zasie uczniowie Iego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Iezus drzwiami zamknionemi, i stanął w pośrodku, i rzekł: „pokóy wam.“ Potém rzekł Tomaszowi: „Ściągniy sam palec twóy, a oglądaj ręce moie, i ściągniy rękę twoią, a włóż ią w bok móy; a nie bądź niewiernym, ale wiernym.“ Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: „Pan móy i Bóg móy.“ Powiedział mu Iezus: „Iżeś mnie uyrzał Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.“ Wieleć i innych znaków uczynił Iezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. Aleć te są napisane, abyście wierzyli, że Iezus iest Chrystus, Syn Boży; a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię Iego.

Wytłumaczenie.

Kiedyż się to pokazał Pan Iezus pierwszy raz po swoiém zmartwychwstaniu Apostołom?

Oto na wieczór tego dnia, w którym zmartwychwstał, w pierwszy dzień po szabasie, podług naszéy chrześciańskiéy rachuby, w niedzielę na wieczór, w dzień późniéy przez Apostołów przeznaczony na dzień święty, który Bóg przykazuie ludziom zachowywać: „pamiętay, abyś dzień święty święcił.“

Co chciał Zbawiciel powiedzieć przez te słowa: „pokóy wam?"

Przez to chciał Zbawiciel powiedzieć, że poiednawszy przez swoię mękę ludzi z Bogiem, przywrócił im pokóy duszy, spokoyność sumienia, iakiéy każdy używa, co przez zasługi męki Iezusa dostępuie odpuszczenia pełnionych grzechów. Takiegoto pokoiu życzy Zbawiciel swoim Apostołom, i wszystkim w Niego wierzącym.

Dla czego Pan Iezus pokazywał Uczniom swoim nogi i ręce?

To czynił dla tego, aby ich słabych w wierze tém bardziéy przekonał, że On iest ten sam, którego Żydzi ukrzyżowali, a nie żadne widmo.

Co to za moc dał Zbawiciel Apostołom, i czy tylko im samym?

W ogólności Iezus Chrystus zlał na Apostołów tę samą moc, iaką odebrał sam od Oyca niebieskiego, moc nauczania ludzi, a w szczególności dał im moc i władzę odpuszczania, albo zatrzymywania ludziom grzechów, iakie po chrzcie świętym popełniaią. Tę zaś władzę nie sami tylko Apostołowie mieli posiadać, ale mieli ią przelewać na swoich następców Biskupów; ci znowu na swoich współpracowników, innych kapłanów; co też i uczynili, i co podziśdzień Biskupi czynią.

Iakieto grzechy maią Apostołowie lub ich następcy odpuszczać, a iakie zatrzymywać?

Wszystkie grzechy mogą być odpuszczone, byle tylko ci, co ie popełnili, szczerze uznali ich ciężkość, żałowali za nie serdecznie, i mocne uczyniwszy przedsięwzięcie poprawy, ze skruchą prawdziwą ich się wyspowiadali. Ieżeli zaś grzesznicy nie żałuią prawdziwie za popełnione grzechy, co się poznaie po tém, że się nie poprawiaią i ciągle w ten sam grzech iakby naumyślnie wpadaią; ieźli zostaią w nałogach i nie chcą z nich powstać; tacy nie są godni odpuszczenia grzechów, i takim zatrzymuią się grzechy. Żeby więc spowiednik mógł doskonale osądzić spowiadaiącego się, nie dosyć iest powiedzieć zgrzeszyłem, ale trzeba w szczególności wyznać, co zgrzeszyłem, iak zgrzeszyłem i ile razy zgrzeszyłem; bo, że wszyscy iesteśmy grzesznicy, o tém wie każdy; lecz cośmy takiego popełnili, żeśmy zostali grzesznikami, to żaden nie może wiedzieć, ieżeli mu nie powiemy. Trzeba się więc grzechów spowiadać, aby dostać rozgrzeszenie, albo nie; aby odebrać naukę, radę, iak sobie mamy postąpić; aby z tych lub owych powstać grzechów.

Iakto nazywamy inaczéy tę spowiedź?

Sakramentem pokuty.

Czy powątpiewanie Tomasza o zmartwychwstaniu Zbawiciela było wielkie?

Tak iest. Chrystus przed swoią śmiercią przepowiedział był przecie, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Zmartwychwstał, bo i Anioł niewiastom był powiedział, i Piotr święty i Marya Magdalena widzieli Go, i owi dway Uczniowie, idący do Emaus, i zebrani razem Apostołowie. Ci wszyscy powiadali Tomaszowi, że widzieli Pana, że im ręce i nogi pokazywał, a iednakże nie chciał uwierzyć, i dopiero, gdy sam własnemi rękoma dotknął się ran Zbawicielowych, zawołał: „Pan móy i Bóg móy." Wiara więc tych, co na słowa Apostołów uwierzyli, większa była, aniżeli Tomasza. Błogosławieni, co nie

widzieli, a uwierzyli. O taką i my mocną staraymy się wiarę, a i o nas będzie można powiedzieć: błogosławieni!

Rozmaitości.

Ratowanie zagorzałych swędem węgli.

Naganny zwyczay trzymania w izbie zamkniętéy żarzących się węgli, zamykanie pieca, gdy ieszcze w nim węgle na popiół nie zamieniły się, często ludzie życiem przypłacaią. Nadewszystko szkodliwe są węgle kowalskie. Iakikolwiek iest ich gatunek, wyziew ztąd powstaiący, z natury swoiéy ulotny i przenikliwy, działa wyłącznie na mózg i cały skład nerwowy, sposobem opaiaiącym. W lżeyszym stopniu zagorzenia, doznaie chory ciężkiego oddechu, tęsknoty, mocnego bólu głowy, zawrotu iéy, nieprzezwyciężonéy chęci do spania, a nawet odurzenia zmysłów. W stopniu wyższym utraca przytomność, dostaie konwulsyi i wpada w głębokie omdlenie; a stan ten okazuią: twarz nabrzmiała, sina; oczy czerwone; żyły na szyi i czole krwią nabiegłe.

Osobę, swędem zagorzałą, ieżeli ieszcze iest przy zmysłach, wynieść potrzeba natychmiast na świeże powietrze, przemywać iéy twarz i oczy wodą zimną lub octem winnym, i dawać często pić po łyżce stołowéy wody z octem lub z sokiem cytryny. Ieźli zupełnie przytomność utraci i znayduie się w stanie mocnego omdlenia, natenczas trzeba ią wynieść na otwarte i świeże powietrze, nie zważaiąc nawet na porę roku, rozebrać do koszuli, posadzić na stołku, a przytrzymuiąc głowę, aby na żadną nie przechylała się stronę, oblewać zimną wodą wielkiemi szklankami i to gwałtownie, szczególniéy twarz i dołek podpiersiowy tak długo, dopóki się nie okażą pierwsze oznaki powracaiącego życia, iako: czkawka, lekkie poruszanie się piersi i piana w ustach; rozcierać krzyże, ramiona i uda flanelą, przytém dać wąchać płyn ammonii lotnéy *). Wprowadzenia do nosa ostrych rzeczy, do kichania pobudzaiących, unikać należy, albowiem gwałtowne wstrząśnienie mózgu mogłoby chorego o śmierć przyprawić; prócz tego dawać enemy z zimnéy wody na pół z octem, a ieśli na chorym okazuią się znaki, pochodzące z przepełnienia krwi w mózgu, (iakoto: gdy twarz chorego iest sino-czerwona i nabrzmiała; oczy czerwone, na wierzch wystaiące; żyły na szyi i głowie krwią nabiegłe; wargi sino-czerwone; a po całém ciele przebiiaią się czerwone plamy), natenczas krwi puszczenie iest rzeczą konieczną.

Gdy, mimo użycia powyższych sposobów, nie obiawiaią się znaki życia; natenczas wykopać trzeba rów w gnoiu ciepłym, na pół łokcia głęboki; włożyć weń pozornie zmarłego, do naga rozebranego, głową wyżéy, i przysypać ciepłym gnoiem, aby tak parę godzin poleżał.

Ieśli chory w ciągu ratowania odzyskał przytomność; w razie takim obetrzeć go należy do sucha, przenieść do łóżka ogrzanego, położyć pod głowę poduszkę skórzaną, i obkładać głowę chustami maczanemi w wodzie, przymieszawszy do niéy octu. Ieśli, mimo

*) Liquor ammonii.

nudności, womitować nie może, należy mu dopomódz; a po womitach dawać za napóy letnią wodę z octem lub sokiem cytrynowym. Wydarza się niekiedy, iż chory doznaie po nieiakiéy chwili mocnego bicia serca, drzenia ciała i niespokoyności; w takim przypadku należy okładać piersi chustami, maczanemi w ciepłym occie i podawać napoie chłodzące; a ieśli to nie pomaga, przytém oddech chorego iest krótki i ciężki, powtórnie krwi upuścić trzeba.

Naypewnieyszy sposób zapobiegania szkodliwym skutkom, wynikaiącym z wyziewów węgli, iest ten: aby nie zamykać pieca, dopóki w nim węgle zupełnie się nie wypalą; aby w mieyscach, w których się węgle palą, otwierać drzwi lub okna. Wrzucenie trochy soli na żarzące się węgle, nim do izby wniesione będą; włożenie w nie kawałka żelaza; palenie węgli przez czas nieiaki na otwartém powietrzu, aby z nich swąd odszedł; iakotéż stawianie obok naczynia z żarzącemi się węglami, miski z wodą, która rozgrzaniem się w parę obrócona, przytłumiać ma wydobywaiący się swąd i poprawiać powietrze; wszystkie te środki są niedostateczne i od szkodliwych skutków zaswędzenia się nie zabezpieczaią.

W księgarniach Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie, jako też po wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, dostać można:

Swiadectwa dla dzieci katolickich,

które pierwszy raz u spowiedzi i u komunii świętéj były.
(*Z stósownemi miejscami z Pisma świętego.*)

50 świadectw na pięknym papierze kosztuje . . . . 15 sgr., czyli 3 złp.
— „ „ ordynaryjnym „ . . . . 10 „ „ 2 „

Świadectwa te sprzedają się i w niemieckim języku w tych samych cenach.

Skazówka

do stósownéj i korzystnéj uprawy rzepaku, rzepiku i lnu,
przez *W. A. Kreyssig.* Tłumaczenie polskie.
Cena: 3 złp., czyli 15 sgr.

Uwagi o dachach z gliny,

podług pana Dorna,
zebrane z własnego doświadczenia, z przytoczeniem opisu konstrukcyi drzewa i obrachunku kosztów na to potrzebnych. Przez *G. Linke.*
Z ryciną. 8vo. Cena: 3 złp., czyli 15 sgr.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)